
KAPISZTRÁN VARGA OFM¹

JAKIEJ SZKOŁY CHCEMY?

(część 1)

1. Wstęp. 2. Trochę historii. 3. Zmiany roku 1990 i ich konsekwencje. 4. Obecna sytuacja i stan liceum i internatu. 5. Okoliczności, w których chcemy utrzymać szkołę i jej wartości.

Abstrakt

Męskie Liceum Franciszkańskie w Esztergom zostało założone na początku XX wieku, ale wpisuje się w bogatą historię zakonu franciszkanów na Węgrzech i samego miasta Esztergom. Po drugiej wojnie światowej węgierskie władze komunistyczne podejmowały nieudane próby zlikwidowania tej szkoły. Pomimo tych działań Liceum w Esztergom kształciło elitę w duchu katolickich zasad moralnych i wartości. Po zmianach ustrojowych w 1990 r. przed szkołą stanęły nowe już globalne wyzwania i zagrożenia. Zostały one omówione w niniejszym tekście.

Słowa kluczowe: *Liceum Franciszkańskie w Esztergom, katolicka edukacja na Węgrzech, tradycja, pedagogika*

1. Wstęp

O czym myśli człowiek XXI wieku, gdy słyszy o liceum z internatem dla chłopców, prowadzonym przez zakon? Zwykle myśli o romantycznych powieściach lub filmach, przedstawiających zimny, bezduszny, obcy świat minionej epoki,

¹ Dr historii, pedagog, dyrektor Liceum Franciszkańskiego w Esztergom na Węgrzech.

z dziećmi zamkniętymi, tęskniącymi za wolnością, surowymi i nieludzkimi karami, nadużyciami władzy i innych, dyscypliną wojskową, światem prawie Olivera Twista itp. Kto pomyślałby w związku z tym o pedagogice, planowaniu, osobistej uwadze i prowadzeniu, zasadach pedagogicznych i jej praktyce?

Być może powieści i filmy tak przedstawiają takie szkoły i z pewnością są też tacy, którzy ich w ten sposób doświadczyli; pytanie brzmi, jaka jest dzisiejsza rzeczywistość? Czy to ma prawo istnieć dzisiaj? Czy da się to dziś „zrobić”? Czy w XXI wieku jest to jeszcze do zaakceptowania? Dlatego właśnie chciałbym przedstawić istniejące ponad 90 lat, działające do dziś liceum z internatem dla chłopców, prowadzone przez franciszkanów (bernardynów), jego pedagogię i program pedagogiczny.

2. Trochę historii

Obecnie na Węgrzech istnieją dwa licea z internatem dla chłopców. Jedno prowadzone jest przez mnichów z opactwa benedyktynów w Pannonhalma, założonego w 996 roku, a drugie — o którym tu piszę — prowadzone jest przez franciszkanów w Esztergom. Oba zostały założone w latach 20. XX wieku, oczywiście z różnicami wynikającymi ze specyfiki obu zakonów, ale oba mogły trwać także przez lata komunizmu.

Dla franciszkanów Esztergom jest ważny, ponieważ to tutaj osiedlili się oni na Węgrzech jeszcze za życia św. Franciszka, a nazwa prowincji zakonu przez pewien czas brzmiała *Prowincja Esztergom*. W średniowieczu była to również siedziba *studium generale* zakonu. Nawiasem mówiąc na Węgrzech franciszkanie (tak konwentualni, jak obserwanci [bernardyni]) zawsze byli związani z nauczaniem. Na przykład w drugiej połowie XVIII wieku 10% szkół średnich było utrzymywanych przez zakon, co oznaczało 15–18 średnich instytucji edukacyjnych, w tym kilka z nich liczących 3–500 uczniów.

W czasie powstania szkoły w Esztergom 46% węgierskich instytucji edukacyjnych było prowadzonych przez Kościół katolicki. Zakładając internat w 1928 r. i 8-klasowe liceum w 1931 r., kierownictwo prowincji zakonu, noszące imię Najświętszej Maryi Panny², chciało zadbać o podniesienie poziomu inte-

² W tym czasie na Węgrzech działały dwie prowincje zakonne franciszkańskie. Prowincja imienia Najświętszej Maryi Panny, która założyła szkołę, oraz prowincja imienia św. Jana Kapistrana.

lektualnego zakonu i zapewnić mu młodzież na przyszłość. Ponieważ jednak w bezpośrednim sąsiedztwie franciszkanów od dawna działało w Esztergom Liceum Benedyktyńskie, a do tego arcybiskup³ miejsca był wówczas również benedyktynem, franciszkanie mogli założyć szkołę z zastrzeżeniem, że będą przyjmować tylko uczniów zamieszkałych w internacie. Założenie szkoły znacznie ułatwił fakt, że w sąsiednich krajach franciszkanie również zakładali podobne szkoły w tym samym czasie⁴. Klasy zakładano w trybie rozrastającym się i liczba uczniów wkrótce osiągnęła 300. Równoległe z zapisami uczniów przebiegała budowa zespołu budynków; kompleks, oprócz jednego skrzydła, został ukończony pod koniec wojny. Z wyjątkiem jednego lub dwóch nauczycieli cywilnych, franciszkanie nauczali i wykonywali wszystkie inne prace w szkole i w internacie.

Polityka kościelna państw komunistycznych różniła się w zależności od kraju, więc na Węgrzech była inna niż w Polsce. W 1948 r. wszystkie szkoły kościelne zostały znacjonalizowane. Odtąd szkoła w Esztergom funkcjonowała jako instytucja państwowa, względnie jako liceum wychowania fizycznego i sportu; mnisi mieszkający w klasztorze zostali przeniesieni gdzie indziej, a ci, którzy pozostali, próbowali zarabiać na życie w jakiś inny sposób. Jednak latem 1950 r. wszystkie zakony zostały rozwiązane, w wyniku czego ponad 11 000 zakonnic i ponad 2 000 mnichów męskich zostało z dnia na dzień wyrzuconych na ulicę, w tym franciszkanie⁵ z Esztergom.

W przedziwny sposób jednak, jeszcze 7 września 1950 r., osiągnięto porozumienie (a raczej dyktat) między przedstawicielami Państwa Węgierskiego a Kościoła katolickiego (przełożeni trzech zakonów męskich) — państwo zwróciło osiem liceów katolickich. Jednak te osiem szkół stało się szkołami zakonnymi, ponieważ komunistyczna władza państwowa chciała tym krokiem rozwiązać „kwestię zakonników”. W celu prowadzenia szkół zatem pewna liczba mnichów mogła ponownie prowadzić życie zakonne. Po dwa licea z powrotem otrzymali

³ Jusztinián Serédi OSB, wybitny prawnik kanonista.

⁴ Nowa słowacka prowincja zakonna imienia Najświętszego Zbawiciela (Salvator) założona w 1927 r. w Malacky oraz chorwacka prowincja zakonna imienia świętych Cyryla i Metodego założona w Varaždin w 1928 roku.

⁵ W 1949 r., prowincja imienia Najświętszej Maryi Panny liczyła 272 członków, a prowincja imienia Św. Jana Kapistrana liczyła 339 członków. Zob. *Schematismus Provinciae Sanctae Mariae in Hungaria Ordinis Fratrum Minorum S. P. N. Francisci anno 1949*, Budapest 1949, s. 57 oraz *Schematismus Almae Provinciae S. Joannis a Capestrano Ordinis Fratrum Minorum S. P. N. Francisci in Hungaria anno Bisextili 1948*, Budapest 1948, s. 67.

benedyktyni, pijarzy i franciszkanie oraz zakonnice, siostry szkolne, a państwo — wprowadzając *numerus clausus* — pozwoliło, aby każdy z poprzednich zakonów miał po 70 członków, w tym kilku starszych mnichów i nowicjuszy zakonnych, żyjących w dwóch klasztorach każdego z zakonu, w związku z nauczaniem w szkołach. Dwie z oddanych szkół benedyktyńskich, w Pannonhalma i Győr, były również liceami z internatem dla chłopców, a szkoła pijarów w Budapeszcie — szkołą dla chłopców bez internatu, natomiast liceum w Kecskemét funkcjonowało z internatem dla chłopców. Jedna ze szkół franciszkanów, w Esztergom, stała się liceum z internatem dla chłopców, a w Szentendre powstało koedukacyjne liceum bez internatu, podczas gdy siostry otrzymały z powrotem dwa licea z internatem dla dziewcząt w Budapeszcie i Debreczynie⁶. Dotacja państwowa pokrywała koszty miesięcznego zapotrzebowania na kredę dla każdej ze szkół, więc rodzice musieli płacić za wszystko. Wymagało to niemałego poświęcenia od tych, którzy chcieli, aby ich dzieci uczęszczały do tych placówek.

Aż do 1990 roku tylko tych osiem liceów katolickich mogło funkcjonować na Węgrzech; szkoły te były zarazem gwarancją przetrwania wyżej wspomnianych zakonów. Oczywiście starano się na wszelkie sposoby i wszelkimi środkami uniemożliwić funkcjonowanie liceów i zakonów, ponieważ zdawano sobie sprawę, w jakim ważnym obszarze dano możliwości mnichom, ale dzięki Bogu, wszystkie powyżej wymienione szkoły przetrwały do zmian w 1990 roku.

To, jaki sposób myślenia i jakie wartości reprezentowało osiem szkół katolickich, jakie zasady pedagogiczne one realizowały w ciągu czterdziestu lat komunizmu, nie budzi wątpliwości. Te szkoły były miejscami, gdzie dzieci politycznie prześladowanych znajdowały dom, gdzie w dość otwarty sposób można było reprezentować chrześcijańskie zasady oraz wartości i przekazywać je uczniom. Szkoły te były też miejscami, w których kiełkowały powołania kapłańskie i zakonne⁷. Pomijając oficjalną ideologię, opinia publiczna generalnie wysoko oceniała te instytucje edukacyjne, ponieważ ich uczniowie stanęli na wysokości zadania w krajowych konkursach naukowych i pomimo wszystkich ideologicznych przeszkód, bardzo wielu z nich zostało przyjętych na uniwersytety. Było

⁶ Byłoby również bardzo interesujące dowiedzieć się, w jaki sposób i dlaczego państwo przydzieliło szkoły właśnie tym zakonom, ale jest to daleko poza tutejszym zakresem.

⁷ W związku z tym warto wspomnieć, że spośród około 6000 absolwentów maturalnych liceum w Esztergom około 400 wybrało powołanie kapłańskie i zakonne, co ma ogromne znaczenie dla węgierskiego kościoła katolickiego, nie wspominając o oddanych chrześcijańskich ojciec.

również oczywiste, że absolwenci otrzymali nie tylko wykształcenie, ale także wychowanie. Wspomnę jako ciekawostkę, że w maju 1979 r. w *Warszawskim Tygodniku Katolickim* (WTK) ukazał się o szkole reportaż autorstwa polsko-węgierskiego tłumacza literackiego Pétera Balássy, zatytułowany „Gimnazjum Franciszkanów w Esztergom”. Jego syn był wówczas jego uczniem⁸.

3. Zmiany roku 1990 i ich konsekwencje

Rok 1990 przyniósł prawdziwą metamorfozę, ale wiatr zmian był już odczuwalny w mnożących się zapisach do szkół katolickich jeszcze przed tą datą. Od 1989 r. zakony mogły ponownie swobodnie działać, również nasze szkoły otrzymały „normatywy państwowe”, a od 1990 r. szkoły wyznaniowe mogły być swobodnie zakładane lub przejmowane⁹. Dzięki zapotrzebowaniu społecznemu i otwierającym się możliwościom, po 1990 r. w całym kraju powstawały nowe szkoły wyznaniowe, a diecezje, zakony i parafie nieprzerwanie przejmowały lub odzyskiwały stare.

Z jednej strony, wszystko to oznaczało, że możliwości szkolnictwa rozszerzyły się w tępie niespotykanym w ciągu czterech dekad komunizmu, zdarzenia jednak niosły ze sobą także nowe wyzwania.

Jedną z ważnych zmian było to, że zakon franciszkański również zaczął odzyskiwać swoje stare klasztory, ale aby je zaludnić, potrzebował również aktywnych młodszych braci, będących w tym czasie u szczytu swoich sił i mogących podjąć się nauczania. Należało więc odsunąć ich od pracy wychowawczej. W 1993 r. we wszystkich nowo odzyskanych klasztorach byli już bracia wychodzący z Esztergom. Co prawda, zostało to w owym czasie zrekompensowane przez dużą liczbę nowych członków zakonu, ale konsekwencją tego było później to, że nie wszyscy członkowie zakonu ukończyli studia wyższe, nie wszyscy z dyplomem nauczyciela chcieli lub mogli uczyć, a ponieważ w międzyczasie edukacja też stała się bardziej zróżnicowana, trzeba było zatrudniać coraz więcej nauczycieli cywilnych.

⁸ „Warszawski Tygodnik Katolicki” (WTK) 6 maja 1979, nr 18.

⁹ Wszystko to, oczywiście, w taki sposób, że chociaż oficjalne kierownictwo państwa wspierało ten trend, to prawie wyłącznie lewicowa prasa robiła wszystko co możliwe, aby przeszkodzić zakładaniu lub ponowne otwieranie szkół duchowości chrześcijańskiej.

Innym wyzwaniem była wolność tworzenia nowych szkół. W całym kraju jedno za drugim powstawały katolickie licea. Szkoła w Esztergom stała się jedną z wielu szkół katolickich. Do dziś charakterystyczne jest, że liceum ma ogólnokrajowy zasięg, uczęszczają do niego uczniowie z całego kraju, a nawet Węgrzy mieszkający za granicą. Wznowienie edukacji katolickiej w większych miejscowościach sprawiło, że ustał przepływ uczniów z tych regionów. Nowi uczniowie pojawiali się w Esztergom albo w wyniku bardzo świadomego wyboru rodzin, albo przypadkowo.

To doprowadziło do sytuacji, o której wspomniano we wstępie — dziś na Węgrzech istnieją tylko dwa licea katolickie z interantem dla chłopców i jedno bez internatu. Tym ostatnim jest liceum pijarów w Budapeszcie.

Zmiany w szkolnictwie publicznym po 1990 r. sprawiły, że nie tylko ze względu na wymogi państwowe, ale także ze względu na nas samych, musieliśmy zapytać, co jest innego w tej szkole? Dlaczego rodzice wysyłają tu swoje dzieci? Dlaczego internat jest dobry? Dlaczego mają być odrywane od swoich rodzin i przemieścić się nieraz na odległość setek kilometrów? Dlaczego w dzisiejszym świecie istnieje uzasadnienie dla szkół niekoedukacyjnych? Itp.

4. Obecna sytuacja i stan liceum i internatu

Liceum Franciszkańskie w Esztergom otwiera obecnie jedną klasę 6-letnią i jedną klasę 4-letnią każdego roku, co razem oznacza 10 klas. Liczba uczniów wynosi około 250. Przychodzą oni z całego kraju i, z kilkoma wyjątkami, są zakwaterowani w internacie, więc odgrywa on ogromną rolę. Każda klasa tworzy jedną grupę w internacie, co powoduje silne więzi między uczniami. Niejednokrotnie wydaje się więc, że to nie liceum ma internat, ale internat posiada liceum. Większość naszych absolwentów jest bardzo przywiązana do swojej *alma mater* oraz do swych kolegów z klasy, co jest też ważne, ponieważ wsparcie, którego udzielają sobie nawzajem rówieśnicy, stało się dziś niezwykle potrzebne i istotne. Ze względu na krajowy system nauczania, nadal utrzymujemy sześciodniowy tydzień szkolny, więc uczniowie jadą do domu tylko co około 3 tygodnie między głównymi feriami. Spędzane na miejscu weekendy wzbogacamy mnóstwem zajęć¹⁰. Ze względu

¹⁰ Obejmuje to sport, programy sztuki i kultury, ale też duchowe.

na malejącą w ostatnich latach liczbę zakonników, franciszkanie nauczają mniej przedmiotów ogólnych, ale w internat oraz w organizację programów rekreacyjnych i duchowych są bardziej zaangażowani, co pozwala im być intensywnie obecnymi w życiu uczniów. W każdej klasie, z wyjątkiem jednej, obecny jest franciszkanin. Dziś w tej szkole pracuje najliczniejsza wspólnota zakonna. Od 2018 roku — pierwszy raz w historii szkoły — ma ona cywilnego dyrektora.

Liceum nie jest szkołą elitarną, nie chcieliśmy, aby było „stajnią wyścigową”. Jednocześnie bardzo staramy się, aby przygotować naszych uczniów do dalszej nauki we wszystkich kierunkach. Z każdego rocznika zaledwie kilku uczniów nie kontynuuje swojej naukę na uniwersytecie, ale większość z nich staje się wyjątkowymi fachowcami w innych dziedzinach. W ciągu ostatnich lat szkolnych średnia zdawalność matur rozszerzonych wynosiła ponad 75%, co jest bardzo dobrym wynikiem. Ponadto, dziesięciu naszych absolwentów szykuje się do powołania kapłańskiego w seminarium, a wielu jest aktywnych w życiu kościelnym. Tak więc, chociaż nie uważamy się za szkołę elitarną, pod tym względem nią jesteśmy. Uważamy nasze liceum i internat nie tylko za ośrodek nauczania, ale także za szkołę wychowania. Większość naszych uczniów docenia w późniejszym okresie fakt, iż nie tylko zaangażowaliśmy się w postępy w nauce, ale także mieliśmy decydujący wpływ na ich ludzki i duchowy rozwój.

Poważne zakłócenia w życiu instytucji spowodowała epidemia *covid*, a w tym roku szkolnym wzrost cen, głównie energii. Dlatego, podobnie jak w okresie przed pięcioma laty, na prośbę zwierzchnika prowincji zakonnej utrzymującej szkołę, analizując sytuację przy pomocy ekspertów zewnętrznych, staraliśmy się uchwycić wyzwania i trudności, opisać środowisko i okoliczności, w którym chcemy utrzymać szkołę¹¹. Szukamy również sposobów, by zachować i przekazywać wartości chrześcijańskie w zmieniających się okolicznościach, nadal kształcić mężczyzn, którzy kochają swój kraj i chcą działać na korzyść lokalnych społeczności. W świetle powyższych analiz zdefiniowaliśmy siebie przede wszystkim jako szkołę opartą na ładzie wartości.

¹¹ W trakcie tych analiz sytuacji przeprowadziliśmy wywiady (w 2018 i 2023 r.) nie tylko z uczniami i rodzicami, ale także z absolwentami i szerszym środowiskiem miasta, a także oczywiście z pracującymi tutaj franciszkanami i nauczycielami, a też z członkami prowincji zakonu franciszkanów. Próbkowanie było bardzo duże, kilkaset osób. W rezultacie mamy dość jasny obraz tego, co cenia nasi obecni i byli uczniowie oraz ich rodzice, czego im brakuje itp., tak więc zgodnie z opiniami tych grup ukształtowaliśmy i kształtujemy naszą strategię.

5. Okoliczności, w których chcemy utrzymać szkołę i jej wartości

Formułując naszą strategię i zasady pedagogiczne, musimy przede wszystkim zbadać rzeczywistość, w której funkcjonuje nasza instytucja. Przyjrzyjmy się niektórym z nich.

1. Z socjologicznego punktu widzenia chrześcijanie na Węgrzech stanowią dziś mniejszość.
2. Kultura masowa i praktycznie niekontrolowany świat wirtualny mają wielki wpływ na dzieci, często nawet nie dostrzegany przez rodziców, a jego negatywnych skutków nie są w stanie skompensować ani rodziny, ani szkoły. Dziś to już nie jest subkultura, ale rzeczywista kultura pokoleń Y i Z, na którą rodzice i instytucje edukacyjne nie mają wpływu.
3. Na całym świecie tradycyjny system szkolnictwa charakteryzuje się poszukiwaniem nowej drogi rozwoju, ponieważ coraz bardziej się załamuje.
4. Zmieniło się również postrzeganie wiedzy i uczenia się. „Możliwość uzyskania wiedzy na całe życie zostało odsunięta na bok, a zarządzanie informacją zyskało na wartości. Zdolność uczenia się sama w sobie stała się najważniejszą umiejętnością, jaką jednostka musi nabyć. Właśnie dlatego edukacja oparta na kompetencjach została zaakceptowana”¹².
5. Oczekiwania świata pracy uległy zmianie. Pracownicy chcą zdobywać umiejętności, których nie można nabyć w tradycyjnym środowisku szkolnym (kreatywność, komunikacja, współpraca, itp.), lecz w ich zdobywaniu ogromną rolę mają narzędzia kształcenia pozaszkolnego. „Nie znamy nawet nazw zawodów, które będą naprawdę konkurencyjne za dwadzieścia lat, a tym bardziej elementów kwalifikacji, przygotowujących do ich wykonywania... Badania potwierdzają, że na sukces w świecie pracy tylko w 20 procentach wpływa poziom wykształcenia”. Zamiast tego kapitał kulturowy i relacyjny są znacznie bardziej decydujące¹³.

¹² J. Kaposi, *Oktatási problématerkép hét pontban* [Mapa problemów edukacyjnych w siedmiu punktach], „Országút”, 27 stycznia 2023 (IV rocznik, nr 02), s. 34–36. 34: <https://orszagut.com/kozelet/oktatasi-problematerkep-het-pontban-3833> [stan z dn. 30.07.2023]. Autor jest nauczycielem, badaczem edukacji, byłym dyrektorem generalnym Instytutu Badań Edukacyjnych i Rozwoju. Ten jego artykuł nie jest artykułem naukowym, ale jednak oddaje zwięzłe i doskonałe podsumowanie dzisiejszego stanu edukacji.

¹³ Tamże, s. 34–35.

6. Znaczenie rozwijania „zdolności nośnych”. Choć niewiele mówi się o tym w odniesieniu do świata szkoły, jest to bardzo ważna kwestia. Widzimy, że bardzo często nie brakuje umiejętności uczenia się lub talentu, ale tych ludzkich podstaw, które pozwalają talentowi i zdolnościom rozkwitać — je nazywamy zdolnościami nośnymi.
7. „Oczekiwania uczniów i rodziców są również zróżnicowane. Uczniowie o różnych zdolnościach, potrzebach, potencjale i stylach pracy wymagają znacznie więcej indywidualnej uwagi oraz spersonalizowanej praktyki rozwoju uczenia się. Ponieważ w świecie pracy stałość z przeszłości dobiegła końca, cele i motywacje uczenia się nie są do końca jasne”.
8. „Nie mając czasu i kompetencji, rodzice coraz częściej postrzegają szkołę nie jako partnera edukacyjnego, ale jako usługę, której zadaniem, podobnie jak warsztatu naprawczego, jest zwrócenie dziecka, które wysłali »naprawione i wyczyszczone«”¹⁴.
9. „Tradycyjna rola nauczyciela została przekształcona. Przez półtora wieku nauczyciele byli postaciami kluczowymi zdobywania wiedzy, jedynymi autentycznymi źródłami wiedzy. Dziś jednak zmiany w oczekiwaniach wymusiły przewartościowanie tradycyjnej roli nauczyciela”. Zamiast roli przekazującego wiedzę, oczekuje się roli *facylitatora* i osoby wspierającej uczenie się, tj. przekazywania treści nauczania w bardziej doświadczalny i praktyczny sposób¹⁵.

Wyżej wymienione zjawiska cechują zatem kontekst społeczny, w którym chcemy przekazywać wartości, które uważamy za istotne. Musimy jednak również zauważyć, że kiedy mówimy o wartościach, mamy na myśli wartości w pierwotnym znaczeniu tego słowa i wartości chrześcijańskie, a nie wartości dzisiejszego świata zachodniego¹⁶. To właśnie w celu zachowania i przekazywania tych wartości konieczne jest, w świetle kontekstu społecznego i rozpoznania wyzwań stojących przed szkołami, od czasu do czasu analizowanie, sprawdzanie i zdefiniowanie na nowo metod pedagogicznych i wychowawczych.

¹⁴ Tamże, s. 35.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Zob. M. A. Peeters, *A nyugat kulturális forradalmának globalizációja. Kulcsfogalmak, működési mechanizmusok*, tłum. Kertész-Bakos Ferenc, Sümeg 2015 [wyd. polskie: *Globalizacja zachodniej rewolucji kulturowej. Pojęcia kluczowe i mechanizmy działania*, tłum. G. Grygiel, Warszawa 2010.

Oczywiście, kiedy uczeń lub jego rodzina wybierają szkołę, nie myślą o wszystkich tych czynnikach. Niektórzy ludzie odruchowo odrzucają to, co reprezentujemy, podczas gdy inni wybierają właśnie tę szkołę, ponieważ definiujemy kwestie, których nie potrafią w taki sposób sformułować, a jednocześnie myślą podobnie i zgadzają się z nami.

Tłum. z j. węgierskiego
mgr Imre Polgár